

John McCain, dyrygent „arabskiej wiosny” i Kalif

28 sierpnia 2014

Każdy zdążył już dostrzec niekonsekwencję co poniektórych osób, które jeszcze niedawno, gdy szło o Syrię, określały bojowników Państwa Islamskiego mianem „walczących o wolność”, a dziś burzą się przeciwko ich okrucieństwom w Iraku. Choć ich dyskurs jest niespójny wewnętrznie, to na płaszczyźnie strategii nie brakuje mu logiki: jeszcze wczoraj ci sami osobnicy musieli być przedstawieni jako sojusznicy, dziś już jako wrogowie, i nieważne, że w obu przypadkach komenderuje nimi Waszyngton. Thierry Meyssan odsłania kulisy amerykańskiej polityki, posiłkując się szczególnym przypadkiem senatora Johna McCaina, dyrygenta „arabskiej wiosny” i wieloletniego rozmówcy Kalifa Ibrahima.

John McCain znany nam jest jako lider republikanów, przegrany w wyborach na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych w 2008 r. Jak się za chwilę przekonamy, to zaledwie część jego prawdziwej biografii – część oficjalna, maskująca tajne działania, które prowadzi w imieniu swojego rządu.

Będąc w Libii – a było to w czasie „zachodniej” ofensywy – miałem okazję zapoznać się z raportem służb wywiadu zewnętrznego. Można w nim było przeczytać, że NATO zorganizowało w lutym 2011 r., w Kairze, zebranie poświęcone przygotowaniom do „wiosny arabskiej” w Libii i Syrii. Według tego dokumentu, obradom przewodniczył John McCain. Raport zawierał szczegółową listę uczestników. Stronę libijską reprezentowała delegacja pod przewodnictwem Mahmuda Dżibrila, który będąc numerem dwa w ówczesnym rządzie, niespodzianie, na początku obrad zmienił kurs, aby zostać liderem opozycji na wygnaniu. Pamiętam też, że wśród członków francuskiej delegacji figurował Bernard-Henry Lévy, choć oficjalnie nigdy nie piastował żadnego stanowiska w rządzie. W sympozjum brało

udział wiele innych osobistości, w tym znacząca grupa Syryjczyków, mieszkających poza granicami kraju.

Pod koniec spotkania, na zagadkowym profilu Syrian Revolution 2011 na Facebooku opublikowano wezwanie do przyścia na manifestację przed Radę Narodową (tj. syryjski parlament) w Damaszku, zaplanowaną na 11 lutego. Profil miał rzekomo 40 tys. zwolenników, lecz zaledwie dwanaścioro stawilo się na apel. W błyskach fleszy i w otoczeniu setek policjantów, postali przez siedzibą parlamentu i w spokoju się rozeszli. Dopiero po upływie miesiąca, w Darze, doszło do pierwszych zamieszek [1].

16 lutego 2011 r., strzelaniną zakonczyła się manifestacja w Bengazi, zorganizowana w celu uczczenia pamieci członków Libijskiej Islamskiej Grupy Bojowej [2], okrutnie zamordowanych w 1996 r. w więzieniu Abu Salim. Następnego dnia, miała miejsce kolejna manifestacja, tym razem ku pamieci osób zabitych w ataku na konsulát duński, do jakiego doszło w związku z protestami przeciwko karykatur Mahometa. Ta równiez przerodziła się w strzelaninę. W tym samym momencie, przybyli z Egiptu członkowie Libijskiej Islamskiej Grupy Bojowej, dowodzeni przez niezidentyfikowanych osobników w kominiarkach, przeprowadzili jednoczesnie atak na cztery bazy wojskowe w czterech różnych miastach. Po trzech dniach walk i towarzyszących im okrucieństw, wicherzyciele podnieśli bunt w Cyrenajce, skierowany przeciwko Trypolitanii [3]. Był to atak terrorystyczny, z którego prasa zachodnia kłamliwie uczyniła „rewolucję demokratyczną” przeciwko „reżimowi” Muammara Kaddafiego.

22 lutego John McCain był w Libanie, gdzie spotkał się z przedstawicielami Strumienia Przyszłości (partii Sada al-Haririego), powierzając im nadzór nad przemytem broni do Syrii, i dając szczególne dyspozycje Okabrowi Sakrowi [4]. Następnie, opuściwszy Bejrut, skontrolował granicę libańsko-syryjską i wybrał miasta, w tym Aarsal, które miały posłużyć najemnikom za zaplecze w nadchodzącej wojnie.

Zebrania odbywające się pod przewodnictwem Johna McCaina były wyraźnym początkiem planu, który Waszyngton założył od dawna – planu przewidującego jednoczesną napad na Libię i Syrię, której miały dokonać Francja i Wielka Brytania, zgodnie z doktryną „przywództwa od tyłu” i z załącznikiem do Traktatu w Lancaster House z listopada 2010 r. [5].

NIELEGALNA PODRÓŻ DO SYRII W MAJU 2013 R.

W maju 2013 r. senator John McCain udał się nielegalnie przez terytorium Turcji do Syrii w okolice Idlibu, aby spotkać się z przedstawicielami „uzbrojonej opozycji”. Wiadomość o tym spotkaniu upubliczniono dopiero po jego powrocie do Waszyngtonu [6].

Organizację podróży wzięła na siebie Syrian Emergency Task Force, która wbrew temu, co sugeruje nazwa, zrzesza syjonistów, a kierowana jest przez palestyńskiego pracownika AIPAC-u [7].

Na upublicznionych wtenczas fotografiach można dostrzec Mohammada Noura, rzecznika Północnej Brygady Burza (z ugrupowania Jabhat al-Nusra, tzn. syryjskiej odnogi al-Kaidy), która uprowadziła i przetrzymywała jedenastu libańskich szyitów w mieście Azaz [8]. Zapytany o związki z porywaczami, członkami al-Kaidy, senator oświadczył, iż nie zna Mohammada Noury, który miałby wejść w kadr bez zaproszenia.

Sprawa wywołała sporo szumu. Bliscy porwanych pielgrzymów złożyli skargę przed sądem w Libanie, oskarżając senatora McCaina o współudział w porwaniu. Ostatecznie zadziałał jakiś układ i pielgrzymi zostali zwolnieni.

Przypuśćmy, że senator McCain powiedział prawdę i faktycznie dał się zwieść przez Mohammada Nourę. Celem jego nielegalnej podróży było spotkanie ze sztabem generalnym Wolnej Armii Syryjskiej. Amerykański senator zapewniał, że organizacja ta składa się „wyłącznie z Syryjczyków”, walczących o „wolność” przeciwko „alawickiej dyktaturze” (sic). Organizatorzy podróży

opublikowali poniższe zdjęcie, aby udokumentować spotkanie.

Poza Salimem Idrisem, generałem brygady, szefem Wolnej Armii Syryjskiej, na zdjęciu można też zobaczyć Ibrahima al-Badriego (na pierwszym planie, po lewej), z którym senator prowadzi rozmowę. I tu rzecz ciekawa – po powrocie z tej niespodzianej podróży John McCain oświadczył, że całe dowództwo Wolnej Armii Syryjskiej stanowią ludzie „umiarkowani, którym można zaufać” (sic).

Tymczasem, od 4 października 2011 r. Ibrahim al-Badri, znany też jako Abu Du’a, figurował na liście pięciu najbardziej poszukiwanych terrorystów (Rewards for Justice). Za jego schwytanie amerykański Departament Stanu był gotów zapłacić nagrodę sięgającą 10 mln dolarów [9]. Już nazajutrz, 5 października 2011 r., specjalny Komitet ONZ ds. sankcji wciągnął Ibrahima al-Badriego na listę osób mających związki z al-Kaidą [10].

Ponadto, na miesiąc przed przyjęciem senatora McCaina, Ibrahim al-Badri, występujący pod pseudonimem Abu Bakr al-Baghdadi, utworzył Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie (ISIL), bynajmniej nie zrywając więzi ze sztabem generalnym bardzo „umiarkowanej” Wolnej Armii Syryjskiej. Przyznał się do ataków na dwa irackie więzienia Abu Ghraib i Taji, z których uwolnił od 500 do 1000 dżihadystów, czym zasilił szeregi swojej organizacji. Szturm na irackie więzienia był skoordynowany z innymi tego typu operacjami prowadzonymi prawie jednocześnie w ośmiu krajach. Za każdym razem zbiegli dżihadyści dołączali do ugrupowań walczących w Syrii. Sprawa ta była na tyle dziwna, że zaalarmowała Interpol, który wezwał 190 krajów członkowskich do współpracy przy rozwikływaniu zagadki [11].

Osobiście zawsze twierdziłem, że w praktyce nie ma żadnej różnicy pomiędzy Wolną Armią Syryjską, Jabhat al-Nusra, Państwem Islamskim itd. ... Wszystkie te organizacje zrzeszają tych samych osobników, którzy co chwila zaciągają się pod inne sztandary. Gdy deklarują przynależność do Wolnej Armii

Syryjskiej, walczą pod sztandarem francuskiego kolonializmu i powtarzają mowę o obaleniu „bydlaka Assada”. Kiedy mówią o sobie jako o bojownikach Jabhat al-Nusra, niosą sztandar al-Kaidy i obwieszczają, iż rozciągną panowanie islamu na cały świat. Kiedy zaś powołują się na Państwo Islamskie, wymachują sztandarem Kalifatu i zapowiadają, iż oczyszczą region ze wszystkich niewiernych. Tak naprawdę, niezależnie od etykiety, wszędzie dopuszczają się tych samych okrucieństw: gwałtów, tortur, dekapitacji i ukrzyżowań.

Mimo to, ani senator McCain, ani jego towarzysze z Syrian Emergency Task Force nie dostarczyli Departamentowi Stanu informacji na temat Ibrahima al-Badriego i nie zechcieli przyjąć nagrody. Nie udostępnili też żadnych informacji Komitetowi Antyterrorystycznemu ONZ.

W każdym innym kraju świata, niezależnie od panującego w nim ustroju, byłoby nie do pomyślenia, aby lider opozycji utrzymywał bezpośredni kontakt, jawny i przyjacielski, z bardzo niebezpiecznym i poszukiwanym terrorystą.

KIM WOBEC TEGO JEST SENATOR MCCAIN?

A przecież John McCain jest nie tylko zwyczajnym liderem politycznej opozycji wobec prezydenta Obamy, ale też jednym z wysokich funkcjonariuszy państwowych!

Od stycznia 1993 r. jest prezesem Międzynarodowego Instytutu Republikańskiego (IRI), republikańskiej gałęzi Narodowego Funduszu na rzecz Demokracji (NED) , będącego podwykonawcą części nielegalnych operacji CIA [12]. To pseudo-NGO zostało oficjalnie utworzone przez prezydenta Ronalda Reagana w celu poszerzenia zakresu niektórych działań CIA, w łączności ze służbami specjalnymi Wielkiej Brytanii, Kanady i Australii. Wbrew jego ówczesnym oświadczeniom, mowa o agencji międzyrządowej, której budżet uchwalany jest przez Kongres, w zgodzie z budżetem ustalonym przez Departament Stanu.

Właśnie z racji tego, że jest to agencja anglosaskiej

wspólnoty wywiadowczej, wiele krajów zakazuje jej prowadzić działalność na swoim terytorium.

Interwencje podejmowane przez Johna McCaina na rzecz Departamentu Stanu układają się w niesłychanie długą listę. Senator brał udział we wszystkich kolorowych rewolucjach ostatnich dwudziestu lat.

Przytoczę tylko kilka przykładów. W imię osławionej „demokracji” przygotował nieudany zamach stanu przeciwko prawowitemu prezydentowi Hugo Chavezowi w Wenezueli [13], akcję, która doprowadziła do obalenia prawowitego prezydenta Haiti Jeana-Bertranda Aristida [14], chybną próbę obalenia prawowitego prezydenta Mwai Kibakiego w Kenii [15], i niedawny zamach stanu przeciwko prawowitemu prezydentowi Ukrainy Wiktorowi Janukowiczowi.

W każdym innym kraju, obywatel podejmujący inicjatywę w celu obalenia reżimu w innym państwie, może liczyć na słowa gratulacji, jeśli uda mu się tego dokonać i jeśli nowy reżim okaże się sojusznikiem, ale też musi spodziewać się srogiej kary, jeśli jego działania zaszkodzą interesom państwa. Co znamienne, senator John McCain nigdy nie poniósł konsekwencji, gdy jego antydemokratyczne machinacje spaliły na panewce lub obróciły się przeciwko Waszyngtonowi. Tak było na przykład w Wenezueli. Dzieje się tak dlatego, że John McCain nie jest zdrajcą, lecz agentem.

I to agentem mającym dla swoich działań najlepszą z możliwych przykrywkę: jest oficjalnym oponentem Baracka Obamy. Z tego tytułu może bez żadnych obaw podróżować dokąd chce (jest zresztą najczęściej podróżującym senatorem Stanów Zjednoczonych) i spotykać się z kim tylko chce. Gdy jego rozmówcy popierają politykę Waszyngtonu, obiecuje im, że nie ulegnie ona zmianom, a gdy się zdarzy, że się przeciwko niej zbuntują, winą za wszystko obarcza prezydenta Obamę.

O Johnie McCainie wiemy, że przez pięć lat był jeńcem wojennym

w Wietnamie, i że poddawany był tam torturom. Padł ofiarą programu stawiającego sobie za cel nie wydzieranie od jeńców informacji, a poddawanie ich przymusowej perswazji. Chodziło o to, by tak przekształcić osobowość McCaina, by ten złożył fałszywe zeznania przeciwko własnemu państwu. Program ten, zanalizowany na przykładzie wojny koreańskiej przez profesora Alberta D. Bidermana, na zlecenie Rand Corporation, położył podwaliny pod badania prowadzone w obozie Guantanamo i innych miejscach przez doktora Martina Seligmana [16]. Zastosowany przez Georga W. Busha wobec ponad 80 tys. więźniów, w wielu przypadkach przyniósł pożądane efekty, czyniąc z nich oddanych bojowników w służbie Waszyngtonu. John McCain, który ugiął się pod wpływem tych technik w Wietnamie, rozumie je doskonale i potrafi bez żadnych skrupułów zmanipulować dżihadystów.

JAK STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ WYKORZYSTAĆ DŻIHADYSTÓW W REGIONIE LEWANTU?

W 1990 r. Stany Zjednoczone postanowiły zniszczyć swojego dawnego sojusznika, a mianowicie Irak. Najpierw dały do zrozumienia Saddamowi Husseinowi, że ofensywę na Kuwejt potraktują jako wewnętrzną sprawę Iraku, a potem użyły jej jako pretekstu do zmobilizowania szerokiej koalicji skierowanej przeciwko Irakowi. Jednak opozycja ZSRR nie pozwoliła im obalić reżimu, i Stany musiały się zadowolić wprowadzeniem strefy zakazu lotów.

W 2003 r. Stany Zjednoczone ponownie zaatakowały Irak, obalając tym razem prezydenta Husseina. Sprzeciw Francji nie wystarczył, by zmniejszyć wpływy Komitetu na rzecz Wyzwolenia Iraku. Oczywiście i w tym Komitecie John McCain był jednym z głównodowodzących. Po roku systematycznego ograbiania kraju, które to zadanie powierzyli jednej z prywatnych spółek [17], podjęli próbę rozdziału kraju na trzy oddzielne państwa, ale musieli odstąpić od tego zamiaru wobec oporu irackiej ludności. Kolejną próbę podjęli w 2007 r., kiedy to przyjęto rezolucję Biden-Brownback, ale i wtedy im się nie powiodło [18]. Stąd bierze się i dzisiejsza strategia, zmierzająca za

wszelką cenę dąży do rozdziału Iraku, rękami podmiotu niepaństwowego – Państwa Islamskiego.

Operacja była planowana od dawna, zanim jeszcze doszło do spotkania Johna McCaina z Ibrahimem al-Badrim. Z korespondencji wewnętrznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Kataru, opublikowanej przez moich przyjaciół Jamesa i Joanne Moriartów [19], wynika, że w 2012 r. na koszt Kataru przeszkolono w Libii 5 tys. dżihadystów, a także, że w tym samym czasie przekazano 2,5 mln dolarów przyszłemu Kalifowi.

W styczniu 2014 r. Kongres Stanów Zjednoczonych zorganizował tajne posiedzenie, na którym przegłosował, z pogwałceniem prawa międzynarodowego, ustawę zabezpieczającą finansowanie do końca września 2014 r. Jabhat al-Nusra (syryjskiej al-Kaidy) i Islamskiego Państwa w Iraku i Lewancie [20]. Choć dokładnie nie znamy ustaleń, jakie zapadły podczas tego posiedzenia, ujawnionego przez brytyjską agencję Reuters, i którego żadne amerykańskie źródło nie ważyło się nawet precyzyjnie przez cenzurę, jest wielce prawdopodobne, że ustawa podejmuje kwestię zbrojenia i szkolenia dżihadystów [21].

Uniesiona dumą z powodu amerykańskiego źródła finansowania, Arabia Saudyjska przyznała na publicznej stacji telewizyjnej al-Arabija, że Państwo Islamskie przeszło pod władzę księcia Abdula Rahmana al-Fajsala, brata księcia Sauda al-Fajsala (saudyjskiego ministra spraw zagranicznych) i księcia Turki al-Fajsala (ambasadora Arabii Saudyjskiej w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) [22].

Państwo Islamskie wyznacza nowy etap w historii współczesnego najemnictwa. W odróżnieniu od ugrupowań dżihadystów, walczących, pod dowództwem Osamy bin Ladena, w Afganistanie, Bośni i Hercegowinie oraz Czeczenii, Państwo Islamskie nie tworzy siły pomocniczej, a pełnowartościowe wojsko. I w odróżnieniu od grup walczących wcześniej, pod dowództwem Bandara bin Sultana, w Iraku, Libii oraz Syrii, mają do swojej dyspozycji skomplikowany i zintegrowany system komunikacji,

dzięki któremu może wezwać posiłki, oraz administratorów, przeszkolonych w elitarnych zachodnich szkołach, zdolnych momentalnie objąć zarząd nad danym terytorium.

Arabia Saudyjska kupiła od Ukrainy nowiuteńką broń, i doręczyła pod eskortą tureckich sił specjalnych Państwu Islamskiemu. Wszystko dopięte zostało na ostatni guzik 1 czerwca 2014 r. podczas spotkania w Amanie pomiędzy klanem Barzanich i grupami dżihadystów [23]. Cztery dni później ruszyła ofensywa na państwo irackie przeprowadzona jednocześnie przez Państwo Islamskie i regionalny rząd Kurdystanu. Państwo Islamskie zajęło część kraju zamieszkaną przez sunnitów, podczas gdy rząd regionalny Kurdystanu powiększył swoje terytorium o ponad 40%. Uciekając przed okrucieństwami dżihadystów, mniejszości religijne opuszczały strefę sunnicką, przygotowując grunt pod rozdział państwa na trzy części.

Naruszając porozumienie pomiędzy Irakiem i Stanami w zakresie obronności, Pentagon nie zainteresował i pozwolił Państwu Islamskiemu kontynuować pochód znaczony mordami. Miesiąc później, gdy peszmergowie z regionalnego rządu Kurdystanu wycofali się z pola walki, i gdy wzburzenie opinii publicznej osiągnęło zbyt duże rozmiary, prezydent Obama wydał rozkaz przeprowadzenia ataków bombowych na pozycje dżihadystów. Jednakże, według generała Williama Mayville'a, dowódcy operacyjnego w sztabie generalnym, „mało prawdopodobne, by te ataki bombowe poraziły ogólne zdolności operacyjne Państwa Islamskiego, czy też jego działania w innych regionach Iraku lub Syrii” [24]. Jest rzeczą oczywistą, że nie mają one na celu zniszczyć wojska dżihadystów, a raczej utrzymać wszystkich graczy w ryzach, tak by nie poczuliby się zbyt pewnie i nie wypełzli poza wyznaczone im stanowiska. Ostatecznie ataki są jak na razie czysto symboliczne i zniszczyły zaledwie garstkę pojazdów. Koniec końców, to interwencja tureckich i syryjskich Kurdów z PKK zatamowała pochód Państwa Islamskiego i otworzyła korytarz humanitarny umożliwiając ewakuację

ludności cywilnej, uciekającej przed zbrodniami.

Wokół Państwa Islamskiego i jego Kalifa krąży wiele mylących informacji. W dzienniku Gulf Daily News można przeczytać, że Edward Snowden jakoby ujawnił na ich temat jakieś ukryte fakty [25]. A prawdą jest, że były amerykański szpieg niczego w tym temacie nie wyjawiał. Gulf Daily News wydawany jest w Bahrajnie, państwie okupowanym przez saudyjskie wojska. Artykuł ma na celu oczyszczenie z zarzutów Arabię Saudyjską i zrzuć wszelkiej odpowiedzialności z księcia Abdula Rahmana al-Fajsala.

Państwo Islamskie porównywane jest z wojskami najemnymi XVI-wiecznej Europy. Prowadząc za pieniądze wojny religijne na rzecz swoich panów, służyły one raz w jednym, raz w drugim obozie. Kalif Ibrahim to kondotier nowego typu. Chociaż pozostaje pod rozkazami księcia Abdula Rahmana (członka klanu Sudeirisów), wcale nie byłoby dziwne, gdyby zdecydował rozwijać swoją legendę w Arabii Saudyjskiej (zahaczywszy o Liban, a może i Kuwejt), kończąc tym samym z dynastią królewską i popierając klan Sudeirisów na niekorzyść księcia Mithaba (syna, a nie brata króla Abdallaha).

JOHN MCCAIN I KALIF

W ostatnim wydaniu swojego czasopisma, Państwo Islamskie poświęciło dwie strony oskarżeniom pod adresem senatora Johna McCaina, określając go mianem „wroga” i „krzyżowca”, a także przypominając wsparcie, jakiego udzielał dla amerykańskiej inwazji w Iraku. Z obawy, że podniesione przeciw niemu oskarżenie nie dotrze do amerykańskich mediów, senator natychmiast opublikował komunikat, w którym nazwał Państwo Islamskie „najgroźniejszą grupą terrorystyczną na świecie” [26].

Polemika ta jest tylko po to, by rozerwać światową publiczność. Chciało by się uwierzyć w jej prawdziwość... a nie pozwala na to ta fotografia z maja 2013 r.

Autor: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Justyna Jarmułowicz

Źródło: Voltairenet.org

PRZYPISY

[1] Należałoby sprostować doniesienia prasowe, według których manifestacja w Darze była protestem przeciwko zatrzymaniu i torturze licealistów, ukaranych za pisanie na murach miejskich sloganów wrogich Republice. Tymczasem nikomu z ich rówieśników nie udało się ustalić tożsamości licealistów i dotrzeć do ich rodzin. Jedyni świadkowie udzielili wyjaśnień dla brytyjskiej prasy, przy czym anonimowo, a zatem niepodobna potwierdzić ich autentyczność. Dziś jestem przekonany, że ten incydent nigdy nie miał miejsca. Analiza oficjalnych syryjskich dokumentów z tamtego okresu pokazuje, że manifestację wywołał wzrost wynagrodzenia funkcjonariuszy publicznych i niskie emerytury. I te żądania zostały usatysfakcjonowane przez syryjski rząd. Na tamten moment żadna gazeta nie mówiła o licealistach, bo też historia ta została wymyślona dwa tygodnie później przez kanał al-Jazeera.

[2] Członkowie Libijskiej Islamskiej Grupy Bojowej, a więc al-Kaidy w Libii, próbowali zamordować Muammara Kaddafiego na zlecenie brytyjskiej MI6. Sprawę ujawnił oficer brytyjskiego kontrwywiadu David Shyler. Por. David Shayler: „J’ai quitté les services secrets britanniques lorsque le MI6 a décidé de financer des associés d’Oussama Ben Laden”, Sieć Voltaire, 18 listopada 2005.

<http://www.voltairenet.org/article131197.html>

[3] „Rapport de la Mission d’enquête sur la crise actuelle en Libye”, czerwiec 2011.

[4] „Członek libańskiego parlamentu kierował przemytem broni do Syrii”, Sieć Voltaire, 5 grudnia 2012.

<http://www.voltairenet.org/article182104.html>

[5] W tym miejscu powołam się na zrealizowaną przeze mnie

serię sześciu odcinków 10 ans de Résistance, poświęconych wojnie Stanów Zjednoczonych przeciwko Syrii.

<https://www.youtube.com/watch?v=MW1SiQOKFwg&list=UU3TR6S1FgdXmtbBPMvAabYg>

[6] „John McCain entre illégalement en Syrie”, Sieć Voltaire, 30 maja 2013.

<http://www.voltairenet.org/article178692.html>

[7] „La Syrian Emergency Task Force, faux-nez sioniste”, Sieć Voltaire, 7 czerwca 2013.

<http://www.voltairenet.org/article178788.html>

[8] „John McCain a rencontré des kidnappers en Syrie”, Sieć Voltaire, 1 czerwca 2013.

<http://www.rewardsforjustice.net/english/most-wanted/all-regions.html>

[9] „Wanted for Terrorism”, Rewards for Justice Program, Department of State.

<http://www.rewardsforjustice.net/english/most-wanted/all-regions.html>

[10] Komitet Rady Bezpieczeństwa utworzony na mocy rezolucji 1267 (1999) 15 października 1999 r. jest też znany pod nazwą „Komitetu ds. sankcji wobec al-Kaidy”. Wpis Ibrahima al-Badriego na listę sankcyjną (tym razem figuruje pod pseudonimem al-Samarrai).

[11] „Évasions simultanées de jihadistes dans 9 pays”, Sieć Voltaire, 6 sierpnia 2013.

<http://www.un.org/french/sc/committees/1267/NSQIA29911F.shtml>

[12] „La NED, vitrine légale de la CIA”, Thierry Meyssan, Odnako (Russie), Sieć Voltaire, 6 października 2010.

<http://www.voltairenet.org/article166549.html>

[13] „Opération manquée au Venezuela”, Thierry Meyssan, Sieć Voltaire, 18 maja 2002.

<http://www.voltairenet.org/article8686.html>

[14] „La CIA déstabilise Haïti”, „Coup d’État en Haïti”, Thierry Meyssan, Sieć Voltaire, 14 stycznia i 1 marca 2004.
<http://www.voltairenet.org/article11918.html>

[15] „L’expérience politique africaine de Barack Obama”, Thierry Meyssan, Sieć Voltaire, 9 marca 2013.
<http://www.voltairenet.org/article162096.html>

[16] „Le secret de Guantánamo”, Thierry Meyssan, Odnako (Russie), Sieć Voltaire, 28 października 2009.
<http://www.voltairenet.org/article162377.html>

[17] „Qui gouverne l’Irak?”, Thierry Meyssan, Sieć Voltaire, 13 maja 2004.
<http://www.voltairenet.org/article13892.html>

[18] „La balcanizzazione dell’Iraq”, Manlio Dinucci, Il Manifesto (Włochy), Sieć Voltaire, 17 czerwca 2014.
<http://www.voltairenet.org/article184335.html>

[19] „Official Document Qatar Embassy Tripoli Confirms Sending 1800 Islamic Extremists Trained in Libya to Fight in Syria”, Libyan War The Truth, 20 września 2013.
<http://www.libyanwarthetruth.com/official-document-qatar-embassy-tripoli-confirms-sending-1800-islamic-extremists-trained-libya-fight>

[20] „Les États-Unis, premiers financiers mondiaux du terrorisme”, Thierry Meyssan, Al-Watan (Syria), Sieć Voltaire, 3 lutego 2014.
<http://www.voltairenet.org/article181987.html>

[21] „Congress secretly approves U.S. weapons flow to „moderate” Syrian rebels”, Mark Hosenball, Reuters, 27 stycznia 2014.
<http://www.reuters.com/article/2014/01/27/us-usa-syria-rebels-idUSBREA0Q1S320140127>

[22] „L'ÉIIL est commandé par le prince Abdul Rahman", Sieć Voltaire, 3 lutego 2014.

<http://www.voltairenet.org/article182032.html>

[23] „Révélations du PKK sur l'attaque de l'ÉIIL et la création du Kurdistan", Sieć Voltaire, 8 lipca 2014.

<http://www.voltairenet.org/article184653.html>

[24] „U.S. Air Strikes Are Having a Limited Effect on ISIL", Ben Watson, Defense One, 11 sierpnia 2014.

<http://www.defenseone.com/threats/2014/08/us-air-strikes-are-having-limited-effect-isil/91190/>

[25] „Baghdadi „Mossad trained"", Gulf Daily News, 15 lipca 2014.

<http://www.gulf-daily-news.com/NewsDetails.aspx?storyid=381153>

[26] „Statement by senator John McCain on being targeted by terrorist group ISIL as „the ennemy" and „the crusader"", Gabinet Johna McCaina, 28 lipca 2014.

<http://www.mccain.senate.gov/public/index.cfm/2014/7/statement-by-senator-john-mccain-on-being-targeted-by-terrorist-group-isil-as-the-enemy-and-the-crusader>